WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 23 Września 1886 roku. № 38 11 (23) Września 1886 r.

Ogrodowe i leśne drzewa.

Przez Z. Gawareckiego.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 37).

Błędne postępowanie niektórych praktyków.—Okrywanie kupek.—Cięcie murawy.— Sposób ten sadzenia w ogrodnictwie.—Sadzenie drzewek z brylką korzeniową.

Przystępując więc do wykonania samego sadzenia, potrzeba pamiętać o następujących regułach, aby im zadosyć uczynić:

1. Korzenie sadzonek powinny być bezpośrednio umieszczone na murawie z traw lub różnych roślin utworzonéj. Jest to konieczny do spełnienia warunek, jeżeli ma nam się powieść sadzenie Gdybyśmy bowiem oddzielili korzonki sadzonych drzewek od grunt okrywających roślin, przysypując je warstwą ziemi, to te sadzonki byłyby pozbawione możności zaraz w pierwszéj chwili korzystania z pokarmu żyznego i najwłaściwszego, co nieraz potém szkodliwie na nie oddziaływa. W 8 do 10 tygodni po zasadzeniu, rozbierając ostrożnie na próbę dla własnego doświadczenia parę takich kupek z sadzonkami, zobaczymy, że te zioła przykryte kupkami, przemieniły się w brunatnawą masę, wśród któréj znajdujące się korzonki sadzonek powypuszczały nowe odrośle pełne siły i soku. A okoliczność ta tylko w bardzo słabym stopniu się objawia, ilekroć razy korzenie sadzonek znajdują się oddzielone przez niepotrzebnie daną warstwę ziemi, od tych roślinnych istot ulegających rozkładowi. Z tego powodu nie trzeba zważać na rady udzielane przez nieznających się, że rośliny tylko wtedy dobrze się przyjmą, gdy ich korzonki spoczywają na gołéj ziemi, ponieważ długoletnia praktyka i doświadczenie wykazały, że właśnie rzeczy tutaj mają się odwrotnie.

2. Trzeba się strzedz, aby siłą ręki korzenie nie były nad miarę w niewłaściwy dla nich sposób gięte i kierowane. Przez to bowiem uszkadzają się korzonki i ruch soków jest w nich mocno utrudniony.

3. Potrzeba zabronić wszelkiego ubijania ziemi około korzeni sadzonek, a w ogóle i ubijania kupek, ponieważ to zawsze złe skutki pociąga za sobą dla sadzonek.

Obok tego pamiętać należy, że jakikolwiek sposób sadzenia drzewek przyjmiemy, to nie wyda on nam nigdy dobrych rezultatów, jeżeli nie zastosujemy się ściśle do tych właśnie zasad, jakich dopełnienia koniecznie wymaga jego dobre wykonanie. To samo się stosuje i do podawanego tu sposobu, który jakkolwiek jest prosty i łatwy, jednak aby się dobrze udał, musi być dokładnie wykonany, a zawsze odpowiednio tym zasadom, na jakich właśnie opiera się. W tym np. sposobie kupiastego sadzenia do najgłówniejszych warunków udania się jego zaliczyć należy, dokładne odarniowanie czyli okrycie murawą kupki ziemi otaczającéj korzenie sadzonki. Za pomocą bowiem tego odarniowania zapobiega się, iżby powietrze z całą swobodą mogło za nadto przenikać utworzoną kupkę ziemi. Zapobiega się więc tym sposobem nietylko rozpraszaniu się pary wodnéj, czyli wilgoci przejmującéj ziemię kupki, ale jeszcze dopomaga się jéj do obfitszego skroplania, czyli osadzania się wewnątrz tejże kupki. Z tego więc wynika, że im kupki będą ściśléj zamknięte przez to dokładne obłożenie ich murawą, tém i powodzenie będzie bardziéj zapewnione. Dla tego też w celu wykonania téj ważnéj czynności, należy o ile można wybierać dobrego gatunku murawę, to jest gęsto porosłą roślinami, zwłaszcza trawą, a przytém posiadającą w swych uciętych plastrach pewną giętkość. Żeby posiadać podobną murawę, potrzeba nie żałować fatygi i jeżeli jéj niema na miejscu, gdzie się sadzenie dokonywa, to postarać się o nią choćby i gdzie daléj. Nie jest to znowu wcale tak ciężką rzeczą wynaleźć sobie odpowiedni gatunek murawy ponieważ stosownie do miejscowości, w jakiéj sadzenie odbywa się, możemy go zawsze miéć i to nawet z nieużytków, jak np. z nadbrzegów rowów, z krawędzi dróg wiejskich i t. d., a zatém na tych miejscach, gdzie zebranie téj uprawy nie przyniesie żadnéj szkody. Szczególniéj wypada się starać o dobrą murawę dla odarniowania kupki z korzeniami przesadzonych drzew już większych, a zwłaszcza owocowych. Leśnicy, ponieważ co rok na wiosnę sadzą ogromną ilość sadzonek i drzewek, a koniecznie im chodzi o zmniejszenie kosztów o ile tylko można, powiadają, że jeżeli pozyskanie dobréj murawy wymagać ma znaczniejszych kosztów i w dodatku straty czasu, to w takim razie w braku czegoś lepszego, należy poprzestać i na tego rodzaju darni, jaką w lesie tworzy wrzos, borówki, w ostatnim razie mech leśny, który dobrze się przyciska okryciem z ziemi lub płaskich kamieni, żeby nie mógł odpaść zwłaszcza podczas wiatrów. Nawet i takie postępowanie wyda jeszcze wystarczające rezultaty, byle tylko wszystko było wykonane z całą dokładnością. Jeżeli jednak takie postępowanie jest dla małych sadzonek leśnych w braku możliwości lepszego wystarczającém, to dla drzew większych owocowych, gdy takie sadzimy, potrzeba koniecznie dobréj murawy, co tém łatwiéj przyjdzie, że stosunkowo mało co rok zasadza się drzew takich.

Co do kształtu do okrycia kupek używanych plastrów murawy, to najlepszy będzie półksiężycowy, gdyż wtedy okrycie najdokładniéj i najściśléj przylegające da się zrobić, co jest o wiele trudniejszém przy użyciu innego kształtu plastrów darniowych. Takie półksiężycowe plastry otrzymują się za pomocą zwykłéj dużéj motyki leśnéj. Dwa takie plastry wystarczają do okrycia jednéj kupki zwyczajnych rozmiarów, ale większéj ich liczby naturalnie trzeba użyć skoro się sadzi już większe drzewka, np. owocowe. Co do grubości, jaką się ma nadawać tym ciętym plastrom murawy, to zależy od gatunku gruntu i od gatunku roślin tę murawę tworzących. Zasady w tym względzie są następujące: Należy tylko taką dawać grubość plastrom darniny, żeby one przez to nie utraciły swéj giętkości gdyż wtedy nie nogłyby dokładnie przystawać do ścian kupki, ale jednocześnie muszą one miéć pewną wagę, aby raz położone nietylko się dobrze trzymały, ale jeszcze ciążyły na ziemię tworzącą kupkę i były dość grubemi, aby wiatr przez nie nie mógł przedymać, ani powietrze z łatwością przenikać. Zatém małą grubość można dawać murawie, jeżeli ona jest z gruntu gliniastego, nieprzenikliwa i gęstą pokryta trawą. Jeżeli jednak grunt jest pokryty pod krzewami jak wrzos, borówki, które niełatwo się naginają, a których nie można wprzód było pozbyć się wykoszeniem, to wte-

dy potrzeba plastrom nadać znaczną grubość, aby własnym ciężarem utrzymać się mogły na kupkach, dostatecznie przeciwważąc borówkom i wrzosowi, swą sprężystością podnoszącemu je ciągle do góry. W końcu, jak to już mówiliśmy, powinno być zawsze jak największe o to staranie, aby murawa ile tylko można jak najściśléj przystawała do kupki i nie pozostawiała żadnych szpar, ani na wierzchu kupki, ani na jéj bokach, a szczególniéj u samego dołu.

Błędne jest postępowanie niektórych praktyków niemieckich, którzy mają zwyczaj przy odarniowywaniu kupki, zostawiać na wierzchu około łodyżki sadzonki, czyli jéj pieńka niedarniowaną wklęsłość, żeby jak naiwnie powiadają: woda deszczowa łatwo mogła tedy wsiąkać. Słusznie baron Manteufel powiada, że gdyby się tylko ci praktycy chcieli zastanowić, toby się łatwo przekonali, że tym otworkiem w czasie deszczu bardzo mało może się dostać wewnątrz wilgoci, tém więcéj, że liście saméj sadzonki nie dopuszczają tego, ale za to podczas posuchy, tędy właśnie wilgoć z kupki bardzo prędko wysycha, a pamiętajmy, że to właśnie jest punkt, z którego wszystkie wychodzą z drzewka korzonki.

Okrywanie kupek rozpoczyna się od strony północnéj, a następnie idzie południowa. Murawa czyli darnina, jak to już powiedzieliśmy, kładzie się trawą na spód, a korzeniami do góry, czyli na zewnątrz. Gdybyśmy to zrobili odwrotnie, to murawaby się wkrótce przyjęła, a wtedy jéj korzenie powrastałyby w kupkę i ogłodziły sadzonkę. Przez odwrócenie zaś korzonków, sadzonka korzysta na powiększeniu zapasu żyzności, ponieważ trawy i zioła stanowiące murawę wkrótce zgniją.

Podczas sadzenia leśnych sadzonek jednocześnie inni robotnicy tną plastry murawy, odpowiednią i dość ciężką motyką w przedziałach między rzędami dla sadzenia wytkniętemi, a ucięty jéj plaster podnosi się motyką i składa przy odpowiedniéj kupce, na korzeniach sadzonki postawionéj. Samo obdarniowanie zwykle powierza się kobietom, które ciągle ją wykonując nabierają wprawy, lecz mimo to należy je bardzo dozorować, żeby dokładnie swą czynność dopełniały. Przestrzegać też należy, aby nigdy jedną tylko ręką nie brały plastrów darniny, gdyż się te łamią, czego się uniknie przy braniu jednego plastra dwoma rękami. Jest to bagatela, zapewne, ale leśnicy sascy bardzo jéj przestrzegają, aby się uchronić od niszczenia uciętéj darniny, któréj w lesie zadobyć wiele nie można, a zresztą nieuważne jéj niszczenie powiększa bez żadnéj potrzeby koszta robocizny.

Po zrobieniu kupki czyli po zasadzeniu sadzonki, starać się należy, aby o ile można jak najprędzéj otoczyć je darniną, gdyż wszelkie opóźnienie w darniowaniu jest szkodliwe.

Z tego cośmy powiedzieli o postępowaniu w leśnictwie przy sadzeniu drzewek sposobem kupiastym, można widzieć na czém ono polega i jak jest proste, chociaż zawsze skuteczne, a często w niektórych warunkach nieunikniona. Tak samo się używa i w ogrodnictwie, z tą różnicą, że jeszcze staranniéj, ponieważ tu ma się do czynienia ze stosunkowo małą liczbą drzewek, lecz za to już starszych i większych, bo mających wysokości 1 do 3 metrów (od $1^3/_4$ łokcia do 5 łokci). Sadzenie musi się odbywać pod sznur, przy którym we właściwym punkcie wbija się dla znaku kołeczek lub palik. W oznaczoném miejscu stawia się tak samo owocowe drzewko wprost na murawie, uważając na to, aby stało prosto czyli prostopadle i podtrzymując je lewą ręką, prawą rozprowadza się korzonki w naturalnym kierunku i niezbyt ciążąc na samo drzewko. Wtedy pomocnik lub kobiety przynoszące ziemię, wsypują ją zwolna na rozpostarte korzonki; zwykle trzy koszyki ziemi wystarczają do utworzenia już odpowiedniéj wielkości kupki, kształtu mniéj więcéj półkolistego. Podczas całéj téj czynności o to się głównie starać należy, aby drzewko stało prosto, a kupka otrzymała kształt właściwy. Murawa powinna być cięta w znacznie większe plastry, zawsze jednak półksiężycowego kształtu, lecz zwykle nie można jéj wycinać w ogrodzie, tylko gdzie daléj. Ziemia naprzód powinna być przygotowaną, choćby na wczesnéj jesieni dla sadzenia wiosennego. Ziemia ta stosownie do miejscowości może być wzięta z rowów odnowionych, z kretowin po łąkach i pastwiskach zbieranych, z wierzchniéj warstwy w polu i t. d., i w miarę potrzeby powinna być z przegniłym kompostem przed zimą zmieszana, albo z różnemi żyznemi częściami, jak gnojem, liśćmi i t. d. w kupy kompostowe usypana, co musi się wczas odbyć, aby ten kompost dobrze się przetrawił, zanim będzie użyty. Ziemia powinna być żyzna jak zwykle dla drzew owocowych, lecz nigdy znowu do tego stopnia, żeby aż w całkowitości miała być samym przegniłym tylko nawozem.

Jeżeli w rok lub we dwa po zasadzeniu poczniemy dla doświadczenia rozbierać kupkę otaczającą to większe drzewko owocowe lub dzikie, to zobaczymy, że ono przytwierdziło się do gruntu korzeniami w głąb jego zapuszczonemi, a jednocześnie po całéj kupce rozsznurowało swe drobniejsze korzenie, i to jest przyczyną, z powodu któréj drzewko mocno stoi opierając się wszelkim burzom.

Dawniéj w Saksonii wielu zalecało brać do sadzenia kupiastego sadzonki i drzewka z bryłką ziemi; obecnie zaś już oddawna się przekonano, że to jest postępowanie wadliwe, ponieważ ma za sobą więcéj złych stron niż dobrych, i dla tego dziś jest nieużywane. *(d. c. n.)*

Worki dżutowe.

Przemysł krajowy pozyskał w roku bieżącym nowe rozszerzenie, ważne zwłaszcza pod względem jakościowym. Mamy tu na myśli fabrykę worków dżutowych pp. Hiellego i Dittricha, puszczoną w ruch przed kilku miesiącami w Błesznie pod Częstochową. Oto co pisze w tym względzie *Dziennik Łódzki* z dnia 16-go września r. b.

Dżut (nazwany także z niemiecka jutą), stanowi przędziwo z rośliny *corchorus*, podobnéj do konopi, lecz znacznie większéj, albowiem łodyga jéj dochodzi do wysokości 10 stóp, przy sprzyjających zaś warunkach nawet do 15 stóp; grubość łodygi wynosi około 1 cala. Roślina ta przedstawia dwie odmiany: *corchorus olitorius* i *corchorus capsularis*, odróżniające się kształtem kwiatów, które jednak w obu odmianach są żółte. Uprawa téj rośliny odbywa się na ogromnych obszarach w Indyach Wschodnich, a mianowicie w Bengalu, gdzie dwa główne czynniki sprzyjające jéj rozwojowi, a mianowicie wilgoć i ciepło, w najdogodniejszy jednoczą się sposób. Rola nie jest tam sama przez się zbyt wilgotną, ale w porze deszczowéj, kiedy roślina wysunie się kilka stóp nad ziemię i najbardziéj potrzebuje ciepła i wilgoci, padają tam deszcze częste i umiarkowane, przy wysokiéj temperaturze, skutkiem czego woda zatrzymywana sztucznie na polach dżutowych, ogrzewa się niekiedy do 40° Cels. Przygotowanie roli pod uprawę korchorusa, nie wymaga wiele zachodów, wystarcza zoranie a następnie po zasiewie zabronowanie pola. Zważywszy jednak, że dopóki roślinka nie dojdzie do pewnéj wysokości, koniecznem jest staranne pielenie, i dodając pracę około nawodnienia pól, zbiór (ścinanie nożami), moczenie, oddzielanie włókien od rdzenia (przez naderwanie włókien od dołu i uderzanie o pochyłą deskę, nie wypuszczając z rąk ani łodyg, ani naderwanych włókien), mycie otrzymanego w ten sposób przędziwa i suszenie takowego, dziwić się wypada, że przędziwo dżutowe jest tak taniem i objaśnić to sobie można jedynie bajeczną taniością siły roboczéj w Indyach.

Zastosowanie korchorusu w Indyach jest bardzo obszerne. Młode listki téj rośliny przyrządzają sobie mieszkańcy do jedzenia na sposób szpinaku, z łodyg zaś, po oddzieleniu od nich włókna, grodzą płoty koszykowe lub wypalają je na węgiel. Najobszerniejsze zastosowanie znajduje jednak włókno téj rośliny, t. j. właśnie t. zw. dżut. Prawie w każdéj chacie indyjskiéj znajduje się kołowrotek i krosna tkackie do dżutu. W ogólności przędą tam naprzód powrozy i sznurki, a z tych dopiero wyciąganą jest właściwa przędza, z któréj wyrabiane są płótna domowe pościelowe, płótno pakowe, worki do ryżu i do cukru i

tym podobne, a na wschodniéj granicy kobiety noszą wyłącznie tkaniny dżutowe.

Nie ulega wątpliwości, że staranniejsza uprawa korchorusa mogłaby doprowadzić włókno dżutowe do wyższéj cienkości. Tymczasem przędziwo dżutowe zbliżone jest pod względem grubości, a więc i zastosowania, do grubszych pakuł lnianych. Natomiast w porównaniu z temi ostatniemi posiada dżut tę zaletę, że nie zawiera paździerzy, skutkiem czego nadaje się lepiéj do przechowywania lub przewozu towarów, których zanieczyszczenie paździerzami nie jest pożądaném, np. zboża, wełny, mączki cukrowéj i t. p. Ta okoliczność w połączeniu z wielką taniością dżutu była powodem, że przędziwo to stosunkowo niedawno wprowadzone do przemysłu europejskiego, cieszy się dziś ogromném rozpowszechnieniem. Trudności techniczne, jakie nastręczało zrazu mechaniczne przędzenie dżutu, zostały wkrótce pokonane i obecnie Anglia (mianowicie w Dundee), Francya, Niemcy i Austrya posiadają liczne fabryki tkanin i worków dżutowych, które stały się już dziś niezbędnym przedmiotem w przemyśle i handlu. Podobnież i w Stanach Zjednoczonych przemysł dżutowy bardzo się rozwinął, w szczególności zaś wyrabia się tam bardzo wiele płótna do pakowania bawełny, z pośledniejszych gatunków dżutu.

Najmniejsze widoki zdawał się mieć przemysł dżutowy w Państwie Rossyjskiém, z powodu obfitości przędziwa lnianego, którego, jak wiadomo, znaczne ilości wywożone są zagranicę. Tymczasem już od lat kilkunastu worki dżutowe, zwłaszcza angielskie, przybywały corocznie do Rossyi, mianowicie do gubernij południowych. Zaniepokojeni tém przemysłowcy z gubernij wewnętrznych, wyjednali przed kilku laty dosyć wysokie cło na worki dżutowe. Wkrótce potém cena worków lnianych i takichże grubych tkanin podniosła się znacznie i do dziś dnia trzyma się na dosyć wysokim poziomie, przy bardzo dobrym zbycie, jak tego dowodzi ostatni jarmark w Niższym Nowogrodzie, gdzie według sprawozdania urzędowego obroty w téj gałęzi handlu poszły bardzo dobrze. Wprawdzie na podwyższenie ceny worków i t. p. tkanin lnianych wpłynęły także inne okoliczności, zawsze jednak powiedzieć można, że cło od worków dżutowych odegrało względem przemysłu lnianego rolę opiekańczą. Pomimo tego przywóz worków dżutowych z zagranicy bynajmniéj się nie zmniejszył. W r. 1883 przywieziono 99,000 pudów, w roku 1884 138,000 pudów tych worków. Oprócz tego przywieziono także w 1883 roku 71,000, a w 1884 r. 89,000 pudów worków lnianych. Fakt ten w połączeniu z dobremi cenami i zupełném wyprzedaniem worków lnianych wyrobu krajowego, dowodzi, że przemysł lniany nie jest w możności pokrycia popytu na worki, a okoliczność ta nie może być wytłómaczona niczém inném, jak tylko brakiem dostatecznéj ilości materyału surowego, służącego do wyrobu worków lnianych. Taki przedmiot jak worek, z przeznaczenia swego musi być możliwie tanim, skutkiem czego worki lniane wyrabiane są nie z czesanego lnu, lecz z pakuł, pakuły zaś są odpadkiem z pierwszych przeróbek lnu pozostającym. Ilość znajdujących się do nabycia pakuł, zależy zatém od ilości potrzebnego dla przemysłu lnu czesanego, a ta ostatnia ilość znajduje się pod naciskiem wzmagającego się coraz bardziéj współzawodnictwa ze strony bawełny. Jeżeli dodać do tego z jednéj strony wzmagającą się potrzebę worków dla rolnictwa, przemysłu i handlu, a z drugiéj, ostatnie dwa lata nieurodzaju na len, wreszcie zalety worków dżutowych i ich taniość, łatwo zrozumieć, dla czego bez worków dżutowych obejść się nie możemy. W tym stanie rzeczy chodzić już tylko może o to, ażeby worki lniane zamiast sprowadzania takowych z zagranicy, mogły być wyrabiane w kraju, co jak wyłuszczyliśmy powyżéj, nie może być w pewnym zakresie z uszczerbkiem dla przemysłu lnianego, ale owszem stanowi konieczne jego uzupełnienie.

Pierwsza fabryka worków dżutowych w Państwie Rossyjskiém założoną została w okolicach Petersburga. Do Królestwa Polskiego jednak worki z téj fabryki dochodzić nie mogą, gdyż przedmiot tak tani nie może wytrzymać kosztów tak odległego przewozu. Z tegoż powodu worki dżutowe angielskie przywożone do nas z portów morza Baltyckiego i Północnego drogami żelaznemi, wypadały stosunkowo drogo. Dla tego też przyswojenie naszemu krajowi téj nowéj gałęzi przemysłu uważać należy za pożyteczne.

Fabryka w Błesznie działa, jak to już nadmieniliśmy, zaledwie od pary miesięcy, wyrabia już jednak znaczne ilości worków dżutowych, które cieszą się bardzo dobrym zbytem. Składa się ta fabryka z przędzalni, tkalni i szwalni, w urządzeniu których znalazły zastosowanie najnowsze ulepszenia techniczne w tym zakresie. Ze względu na odnośne wzmianki w niektórych pismach nadmieniamy także, że oprócz kierownika technicznego, który dla braku krajowca specyalnie obeznanego z przędzalnictwem dżutu, musiał być wzięty z zagranicy i jednego korrespondenta specyalnego, wszystkie inne posady administracyjne i techniczne, nie wyłączając kierownika tkalni, który dla wykształcenia się w tym zakresie umyślnie wysyłany był za granicę, zajęte są przez Polaków; robotnicy zaś są prawie bez wyjątku Polacy.

Szkoła rolnicza w Dublanach.

Przed końcem roku bieżącego wyjdzie z druku pierwszy *Rocznik krajowéj wyższéj szkoły rolniczéj w Dublanach* (pod Lwowem).

Rocznik ten zawierać będzie:

I. Wiadomości dotyczące urządzenia, stanu, rozwoju i frekwencyi szkoły.

a) Program, szkoły z uwzględnieniem różnic w obec innych podobnych zakładów naukowych i uzasadnieniem tychże, ewentualnie zmiany zaszłe w programie.

b) Pogląd na historyczny rozwój szkoły.

c) Statystyka szkoły.

1. Siły naukowe.
2. Środki naukowe.
3. Frekwencya uczniów i daty dotyczące składanych przez nich egzaminów, pobieranych stypendyów i zapomóg, udzielanych uwolnień od opłat etc.
4. Wycieczki professorów z uczniami.
5. Wiadomości o byłych uczniach.

d) Budynki szkolne i zewnętrzne wyposażenie szkoły:

1. Plan nowego budynku (rysunek z objaśnieniem).
2. Szczegółowe urządzenie laboratoryów i muzeów).
3. Pole doświadczalne z rysunkiem.
4. Folwark z rysunkiem.

II. Doświadczenia i prace wykonane w szkole:

a) Na polu doświadczalném.

b) W folwarku (w polu i stajni).

c) W laboratoryach.

d) Sprawozdania z podróży naukowych przedsiębranych przez członków ciała nauczycielskiego.

e) Streszczenie prac naukowych członków ciała nauczycielskiego.

III. Pogląd na dawniejsze postępy w teoryi i praktyce gospodarstwa wiejskiego:

a) W dziedzinie rolnictwa i dotyczących nauk zasadniczych.
b) „ hodowli zwierząt „ „
c) „ przemysłu rolniczego „ „
d) „ zarządu gospodarstwem „ „

Ponieważ, jak wspomniano wyżéj, Roczniki mają zawierać wiadomości o *byłych uczniach dublańskich*, uprasza się takowych, aby *adresa swoje do Dyrekcyi Szkoły podać zechcieli*.

Nowy gmach szkolny jest na ukończeniu i już prawdopodobnie od nowego roku szkolnego, t. j. od 1 października r. b. wykłady w nim będą się odbywały.

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 21 września r. b.)

całemi wagonami.

	kopiejek za pud od	do	kop. za korzec od	do
Pszenica słabo				
wyborowa	102	107	6 17%	6.47½
średnia	94	101	5.70	6.12½
ordynarna	83	88	5.02½	5.35
Żyto silnie				
wyborowe	80	81	4.65	4.70
średnie	76	79	4.42½	4.60
ordynarne	73	75	4.25	4.35
Jęczmień bardzo poszukiwany	72	84	3.65	4.25
Owies zwyżkowo				
wyborowy	88	90	3.12%	3.20
średni	82	86	2.92½	3.05
ordynarny	72	78	2.55	2.77½
Gryka słabo	71	79	3.60	4
Kasza jaglana słabo	90	102		

Tendencya targów ubiegłego tygodnia, jak przewidywaliśmy w ostatniém naszém sprawozdaniu, była bardzo mocna, przy dużém ożywieniu, ceny zdołały podnieść się prawie na wszystkie gatunki ziarna, z wyjątkiem pszenicy, która nawet drobnostkę obniżyła się.

Najwięcéj stosunkowo pokupnemi były jęczmień i owies, nabywane przez miejscowych spekulantów w widokach dalszéj jakoby zwyżki.

Naszém zdaniem, ze sprzedażą obu tych produktów warto pospieszać, o ile naturalnie roboty w polu pozwolą, gdyż zniżka na owies zdaje się zapowiadać nieuniknioną, w obec spodziewanych większych dowozów z Cesarstwa; na jęczmień zaś, z powodu, iż ceny tu zbyt już podniosły się, uniemożliwiając wysyłkę tegoż do Cesarstwa.

Sprzedaż żyta również za korzystną uważamy bowiem i to ziarno zacznie wkrótce nadchodzić na nasz rynek z głębi Rossyi, a chociaż ruskie żyto nie odznacza się w tym sezonie pięknością ziarna, jak nasze krajowe, jednakże większy dowóz gorszych nawet gatunków, ujemnie wpływa na ceny lepszego.

Eksport wciąż jest niemożliwy, z powodu wysokich miejscowych cen, a nizkich za granicą.

Dowozy w ciągu zeszłego tygodnia były średnie.

E. Wojewódzki et Comp. **Marszałkowska 116.**

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 20 września 1886 r.

Powietrze znacznie się oziębiło, pogoda ciągle stała, brak deszczu wielki.

W Nowym-Yorku obniżają się ceny pszenicy z dniem każdym. Ostatnie notowanie podaje cenę na 86½ centa, kiedy przed rokiem 94½ centa płacono. Dowozy bardzo wielkie, powiększyły się, mimo wielkiego eksportu, znacznie znowu zapasy kontrolowane, a wynoszą one 44,872,000 buszli pszenicy i 7,200,000 kukurydzy.

W Anglii targi słabe, dowozy krajowego zboża dostarczają dotąd ziarno nie szczególnéj kondycyi, które po znacznie niższych cenach znajduje odbiorców. Dowozy z zagranicy w wielkiéj nadchodzą ilości, lecz i to, chociaż piękne w ziarnie, z trudnością daje się sprzedawać i również tylko po cenach niższych.

We Francyi wielkie dowozy niekorzystnie na usposobienie targów oddziaływały, ceny nie mogły się w zupełności utrzymać.

Tak samo w Belgii i Hollandyi przy zupełnéj niechęci do kupna, niższe notowano ceny tak na żyto jak i pszenicę.

Na targach tutejszych pozostały ceny pszenicy wyborowéj prawie bez zmiany, gatunki pośledniejsze zupełnie zaniedbane. Żyto również utrzymało ceny zeszłotygodniowe. Jęczmień w ziarnie wyborowym, przy kolorze jasnym bardzo poszukiwany.

Płacono za 1000 kilogramów

Pszenica transito	120—133	fun.	120—128	Mrk.
krajowa pstra	120—128	„	135—140	„
krajowa „	126—131	„	140—142	„
krajowa jasna	120—126	„	138—140	„
krajowa wybor.	128—133	„	142—144	„
Żyto transito	120—128	„	80— 86	„
krajowe	115—124	„	110—112	„
	124—128	„	112—114	„
Jęczmień rossyjski			80—110	„
„ krajowy			90—130	„
Owies rossyjski			80—100	„
„ krajowy			95—110	„
Groch na paszę			116—120	„
„ kuchenny			125—140	„
„ Victoria			125—145	„
Rzepak transito			160—170	„
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy			175—182	„
Rzepik świeży suchy			170—178	„
Łubin niebieski			70— 80	„
„ żółty			75— 90	„
Wyka czarna			100—115	„
Kuch rzepakowy		za 50 kilogr.	4,40—4,80	„
Kuch lniany		za 50 kilogr.	6,00—6,60	„
Otręby pszenne		za 50 kilogr.	3,30—3,50	„
Otręby żytnie		za 50 kilogr.	3,70—3,90	„
Koniczyna czerwona		za 50 kilogr.	20—45	„
„ biała		„	25—55	„
Tymotka		„	15—25	„

W Hamburgu na okowitę mocne usposobienie daléj się utrzymało, a ceny notowano cokolwiek wyższe.. Płacono:

	marek		kop.	
loco bez beczki marek	21¾	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	35	przy kursie 200.
w beczk. kontrak. loco	26¾		57	
na wrzesień	26¾		57	
na wrzesień-październik	26¾		57	
na październik-listopad	26½		56	
na listopad-grudzień	26½		56	
na grudzień-styczeń	26½		56	
na kwiecień-maj	26½		56	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	196,65	Mrk.
Pszenica wrzesień-październik	153,00	„
kwiecień-maj	163,00	„
New-York	85 50	„
Żyto loco	128,00	„
wrzesień-październik	128,70	„
listopad-grudzień	128,50	„
kwiecień-maj	132,50	„
Oléj rzepakowy wrzesień-październik	43,70	„
kwiecień-maj	44,60	„
Okowita loco	38,30	„
wrzesień-październik	38,30	„
listopad-grudzień	38,80	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава 11 (23) Сентября 1886.